

„PRZESTAŃCIE NAM PRZESZKADZAĆ...”. BUDOWA KAPLICY W WILCZKOWICACH

Wstęp

Kościół katolicki na przestrzeni wieków stał się nieodzownym elementem kształtującym życie społeczne w Polsce. Sytuacja ta wytworzyła się m. in. wskutek działalności duszpasterskiej samych duchownych. W obrębie świątyń organizowane były bowiem nie tylko nabożeństwa ale także spotkania osób tworzących przeróżne stowarzyszenia o charakterze chrześcijańskim. Ponadto fakt usytuowania większości kościołów w centralnych punktach miast i miasteczek sprawiał, że zaczęły one spełniać nie tylko funkcję oazy duchowości ale także opoki dla świadomości kulturowo-narodowej Polaków. Tę wyjątkową więź, jaka wytworzyła się pomiędzy polskim narodem a Kościołem katolickim, dostrzegli także komuniści, którzy – przejmując za pośrednictwem swych moskiewskich mocodawców władzę w powojennej Polsce – postanowili ją zniszczyć lub przynajmniej w znacznym stopniu ograniczyć. Cel ten zamierzano osiągnąć drogą systematycznego zmniejszania zasięgu działalności duchowieństwa. Jednym ze sposobów realizacji tego założenia było utrudnianie możliwości wznoszenia kościołów i kaplic¹.

Niniejszy artykuł stanowi próbę przedstawienia problemów związanych z rozwojem budownictwa sakralnego i kościelnego w Polsce w latach 1945-1989 na przykładzie wydarzeń, jakie zaistniały we wsi Wilczkowice w diecezji sandomierskiej (powiat konecki). Zamiarem autora było też ukazanie schematu postępowania, jaki władze PRL wytworzyły, aby skutecznie blokować tego rodzaju inwestycje.

Władze partyjne i państwowe nadzorujące budownictwo sakralne w PRL

Nim jednak przedstawione zostaną informacje dotyczące wspomnianego konfliktu w Wilczkowicach, warto zapoznać się z zarysem sytuacji politycznej i strukturami partyjno-państwowymi, które to zajmowały się sprawami religijnymi a po-

¹ B. Stanaszek, *Budownictwo kościelne w diecezji sandomierskiej w latach 1945–1970*, „Studia Sandomierskie” 9 (2002), s. 372.

nadto z ewolucją stanu prawnego dotyczącego budownictwa sakralnego na przestrzeni wskazanych powyżej cezur czasowych.

Pierwsze lata po zakończeniu II wojny światowej nie pozwalały na frontalny i bezpośredni atak na Kościół katolicki. Głównym problemem dla władzy ludowej były wówczas przede wszystkim zbrojne oddziały poakowskie, które wciąż walczyły, wierząc w odzyskanie pełnej suwerenności i niepodległości swej ojczyzny. Ugruntowanie zdobytej przez PPR władzy wymagało także zniwelowania poczynań istniejących jeszcze wtedy partii opozycyjnych. Z tych właśnie powodów niczym nieskrywaną walkę z duchowieństwem rozpoczęto dopiero w 1948 roku. Do tego czasu prowadzono względem kapłanów raczej liberalną politykę. Świadczyć o tym może m. in. fakt wspierania przez państwo odbudowy zniszczonych w czasie działań wojennych świątyń. Dużą pomoc w tym zakresie okazano Kościołowi zwłaszcza w latach 1945-1947². Zaznaczyć przy tym należy, że te finansowe subwencje obejmowały tylko i wyłącznie obiekty sakralne o charakterze zabytkowym. W ten sposób dyskryminowano te, które takowych historycznych cech nie posiadały. Nie uwzględniano przy tym zupełnie faktu, iż budowle te usytuowane były na obszarach, których ludność żyła w skrajnej nędzy i nie było jej stać na ponowne wznoszenie kościołów. Ignorowano również całkowicie ogólnie dostępną wiedzę o tym, iż większość społeczeństwa polskiego, współtworząca poprzez podatki budżet państwa, deklarowała się jako osoby wyznania rzymskokatolickiego³. Niemniej jednak w diecezji sandomierskiej na ogólną liczbę 53 obiektów sakralnych, które uległy zniszczeniu w czasie działań wojennych, do 1972 roku odbudowano 49 kościołów lub kaplic⁴.

Ważnym aspektem prowadzonej polityki władz komunistycznych wobec Kościoła było powstanie w dniu 19 kwietnia 1950 roku Urzędu do Spraw Wyznań (UdSW). Instytucja ta powołana została – na mocy porozumienia między rządem a Episkopatem – w celu kształtowania relacji państwowo-kościelnych. W rzeczywistości jednak głównym impulsem do jej utworzenia była chęć ingerencji strony rządowej w wewnętrzne sprawy związków wyznaniowych i wymuszenie w ten sposób na duchowieństwie odpowiedniej postawy społeczno-politycznej. W ramach UdSW funkcjonowały trzy wydziały: ogólny, rzymskokatolicki i wyznań nierzymskokatolickich, a także dwa referaty: nadzoru stowarzyszeń wyznaniowych i nadzoru Funduszu Kościelnego. Choć formalnie nad nowo powstałą instytucją nadzór sprawował prezes Rady Ministrów, to w praktyce pieczę nad jej poczynaniami posiadał Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) oraz Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (później Ministerstwo

² Tenże, *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości politycznej w latach 1945-1967*, t. 1, *Problematyka personalno-organizacyjna*, Sandomierz 2005, s. 477; M. Klocek, *Prześladowanie duchowieństwa katolickiego w Końskich w latach 1939-1939*, Końskie 2013, s. 120.

³ R. Gryz, *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych w latach 1971-1980*, Kielce 2007, s. 30.

⁴ D. Gumbrycht, *Obiekty sakralne*, w: *Kościół katolicki w Polsce 1918-1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991, s. 203.

Spraw Wewnętrznych)⁵. W tym samym roku w każdym z województw utworzono podległe UdSW referaty do spraw wyznań, które od 1955 roku zaczęto zwać wydziałami. Działały one w ramach struktur wojewódzkich rad narodowych i do końca 1956 roku nadzorowały pracę referatów wyznaniowych istniejących przy prezydiach powiatowych i miejskich rad narodowych⁶.

W dniu 27 marca 1957 r. UdSW wydał „Okólnik nr 3”, który ustalał nowe zasady składania wniosków o zezwolenie na budowę kościołów i kaplic. Od tej chwili właściwym organem przedkładającym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej takowe prośby stawały się kurie biskupie. Istotnym elementem wdrożonych zmian był fakt, że strona kościelna mogła to czynić wyłącznie raz w roku. Jeżeli którakolwiek propozycja z przedstawionych w wykazie planowanych inwestycji budowlanych uzyskała zezwolenie, następne kroki zainteresowani tym duchowni musieli skierować do Wojewódzkiego Zarządu Architektoniczno-Budowlanego. Tu składali oni wniosek o ustalenie lokalizacji i charakteru mającego powstać budynku. Obowiązkowo należało również dołączyć do przedkładanego podania projekt budowlany oraz kosztorys. Na podstawie zebranych w ten sposób danych podejmowano decyzję odnośnie wydania zgody na wzniesienie obiektu sakralnego⁷.

W dniu 31 stycznia 1961 r. władze komunistyczne uczyniły kolejny krok w stronę ograniczania rozwoju budownictwa sakralnego. W tym dniu weszło bowiem w życie nowe prawo budowlane, które zastąpiło to dotychczas obowiązujące, uchwalone jeszcze w 1928 r. Na mocy nowych przepisów wnoszenie obiektu można było rozpocząć dopiero po uzyskaniu zgody odpowiednich urzędów. Istotnym czynnikiem tegoż prawa był również obowiązek okazywania dokumentacji potwierdzającej legalność zgromadzonych materiałów budowlanych⁸.

W celu jak najdalej idącego utrudnienia możliwości przebycia ścieżki biurokratycznego postępowania wypracowano w 1969 roku dwustronicowy dokument pod tytułem „Tryb postępowania przy wdrażaniu zgody na budowę nowego kościoła w woj. kieleckim”. Instrukcję współtworzył kierownik WdSW w Kielcach Stefan Jarosz, a także naczelnik Wydziału IV Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (KW MO) w Kielcach płk Józef Jaskólski. Wypracowany schemat zawierał opis 30 czynności, które powinny być wykonane przez urzędników WdSW i Wydziałów Budownictwa oraz pracowników aparatu partyjnego przed wydaniem decyzji w tego rodzaju sprawach.

Choć przedstawiony tryb administracyjnego postępowania sporadycznie był stosowany w latach sześćdziesiątych, to już w kolejnych latach jego funkcjonowanie skutecznie wydłużało duchownym drogę do uzyskania zgody na wnoszenie

⁵ A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 24.

⁶ M. Klocek, *Prześladowanie duchowieństwa...*, s. 50.

⁷ R. Gryz, *Construction of Sacred Buildings and its Law Regulations In Communist Poland*, in: *Persecution of Churches in the Communist Countries in Central and Eastern Europe*, Bratislava 2010, s. 195; Tenże, *Pozwolić czy nie?...*, s. 44.

⁸ Tenże, *Pozwolić czy nie?...*, s. 44.

kościółów i kaplic. Dokument ten stał się symbolem biurokratycznej walki PRL z Kościołem katolickim, której źródłem były przesłanki ideologiczno-polityczne⁹.

W 1975 roku weszła w życie nowa reforma administracyjna kraju. W związku z tym wszyscy wojewodowie wydali instrukcję określającą zasady postępowania w sprawach dotyczących budownictwa sakralnego oraz kościelnego. Rozporządzenie to utrzymywało w mocy dotychczasowe kompetencje WdSW. Nadal miały one nadzorować politykę wyznaniową władz prowadzoną w ramach prac innych wydziałów. Koordynowaniem tych działań zajmowali się specjalnie wytypowani pracownicy, którzy w zakresie prowadzonych czynności służbowych zajmowali się sprawami będącymi w zainteresowaniu wydziałów do spraw wyznań. Ten stan rzeczy dotyczył więc wydziałów spraw społeczno-administracyjnych, finansowych i wojewódzkich biur planowania przestrzennego. Wskutek zaistniałej zwierzchności WdSW nad organami administracyjnymi możliwe stało się skuteczzenie kontroli nad rozwojem budownictwa sakralnego¹⁰.

Przedsięwzięcia prawne, mające na celu ograniczenie działalności duchowieństwa, spotkały się z adekwatnymi krokami podejmowanymi przez kapłanów oraz społeczność katolicką. Oczywiście, władze państwowe miały świadomość ich wdrażania przez stronę kościelną i określały je mianem „nielegalnego budownictwa sakralnego”. Schemat tego typu działań przedstawił adept Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie Zdzisław Filipowski. W swej pracy dyplomowej opisywał go w następujący sposób:

„Po zrodzeniu się planu budowy, rozbudowy czy też adaptacji danego budynku, potajemnie gromadzono materiał budowlany. Sprawami tymi zajmował się tzw. dwu- lub trzyosobowy komitet danej miejscowości. Członkowie tego komitetu to wyjątkowo ludzie wierzący, którzy są bez granic oddani sprawie kościoła i religii. Kiedy już zgromadzono odpowiednią ilość materiału budowlanego i przewieziono go na miejsce budowy, wtedy w dogodnym czasie przystępowano do budowy, rozbudowy czy też adaptacji danego obiektu. Prace wykonywano przeważnie w nocy z soboty na niedzielę i przez całą niedzielę. Było to podyktowane tym, iż w tym czasie organa administracyjne nie pracują. Zdarzało się, że w ciągu 1-2 dni zbudowano kaplicę, rozbudowano kościół czy też zaadaptowano budynek lub pomieszczenie na obiekt sakralny”¹¹.

Oczywiście, wejście duchownych i parafian na ścieżkę niezgodną z ustanowionym wówczas prawem budowlanym skutkowało odpowiednimi restrykcjami ze strony władzy komunistycznej. Nie stanowiło to jednak wystarczającego „straszaka”, aby zniechęcić społeczność katolicką walczącą o realizację celów wynikają-

⁹ Tamże, s. 51-52.

¹⁰ Tamże, s. 81.

¹¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciw Narodowi Polskiemu, Oddział w Warszawie, sygn. 001708/337 (zachowano oryginalną pisownię), Z. Filipowski, *Nielegalne budownictwo sakralne w wybranych parafiach diecezji sandomierskiej oraz jego skutki w zagrożeniu bezpieczeństwa i porządku publicznego*, Legionowo 1977, s. 23-24.

cych nie tylko z potrzeby serca ale także z innych obiektywnych przesłanek. Przykładem tego typu postawy był właśnie spór, jaki zaistniał we wsi Wilczkowice położonej koło Radoszyc w powiecie koneckim¹².

Mapa 1
Diecezja sandomierska w latach 1945-1981



Źródło: Opracowanie autora.

¹² R. Gryz, *Pozwolić czy nie?...*, s. 107, 266-267, 282.

Plany budowy kaplicy w Wilczkowicach i sprzeciwy władz partyjno-państwowych

W 1956 roku wśród mieszkańców tejże wioski po raz pierwszy zrodziła się myśl o budowie kaplicy. Głównym impulsem mobilizującym ich do podejmowania działań zmierzających w tym kierunku była znaczna odległość ich miejscowości od kościoła parafialnego w Radoszycach. Utrudniała ona bowiem w dużym stopniu dostęp do posług religijnych. Rozumiał to aż nadto ówczesny dziekan dekanatu radoszyckiego ks. Karol Grzelak. Zainicjowane przez niego starania w tej kwestii skutkowały wydaniem zgody przez biskupa sandomierskiego na budowę kościoła w podległym mu dekanacie. Gorącym zwolennikiem powstania nowej świątyni właśnie w Wilczkowicach był również – uczący zresztą religii w tej miejscowości – ks. wikariusz Władysław Kateusz. Okazało się, że nie wszyscy mieszkańcy mówili wówczas jednym głosem. Pojawiły się wątpliwości dotyczące możliwości utrzymania przez tamtejszą ludność duchownego, który sprawowałby opiekę nad powstałą nową jednostką parafialną. Z tej też przyczyny zrezygnowano z planów budowy kościoła w tym miejscu. Pragnienie utworzenia w Wilczkowicach choćby kaplicy nie ustało. Jedynie możliwość realizacji tego marzenia oddaliła się na okres kilkunastu lat¹³.

Atmosfera sprzyjająca ewentualnej budowie kaplicy w Wilczkowicach zapanała na początku lat siedemdziesiątych. Pewne zasługi w jej inicjacji miał niewątpliwie dziekan radoszycki ks. Klemens Słapczyński, który dość często poruszał temat budowy kościoła z tamtejszymi parafianami. Głównym jednak czynnikiem, który sprawił, że ponownie wśród mieszkańców tej wioski zrodziło się pragnienie posiadania własnej świątyni, okazał się klimat (nie tylko polityczny). Otóż zimy w tym okresie były bardzo mroźne i śnieżne. Tworzące się zaspasy uniemożliwiały dojście wiernym do kościoła w Radoszycach. To zaś sprawiło, iż uczący w tej miejscowości religii ks. Stanisław Dudek oznajmił parafianom, że wychodząc naprzeciw ich aktualnym potrzebom, będzie odprawiał w istniejącym tam punkcie katechetycznym Msze święte. Warto dopowiedzieć, że punkt ten mieścił się – od października 1970 roku – w mieszkaniu Juliana Mazura¹⁴.

Faktycznie, w dniach 21 i 28 lutego 1971 roku ks. Dudek odprawił w tym miejscu nabożeństwa. Sytuacja ta wytworzyła wśród części tamtejszych wiernych chęć utworzenia kaplicy, a w późniejszym okresie własnej parafii. W gronie czterech osób, do którego należeli: Edward Zbroszczyk, Janina Staciwa, Helena Mazur i Regina Król, zrodził się pomysł, aby zakupić plac wraz z zabudowaniami od rodziny Podwysockich. Wchodzącą w skład tej nieruchomości murowaną stodołę zamierzano przekształcić na potrzeby sakralne, tworząc z niej kaplicę. Rozważano również zakup nieużywanej, starej kaplicy znajdującej się w Mnie i przeniesienie jej do Wilczkowic. Powyższa sprawa została przedstawiona wikariuszowi parafii Radoszyce ks. Stanisławowi Dudkowi. Duchowny, choć nie kwestionował w żaden

¹³ Z. Kowalczyk, *Historia Wilczkowic*, Wilczkowice 2011, s. 33.

¹⁴ Tamże, s. 33-34.

sposób potrzeby powstania takiego obiektu sakralnego, to jednak stwierdził, że działania podejmowane w tej sprawie muszą być przeprowadzone w zgodzie z istniejącym prawem. Jeśli bowiem wierni uczynią cokolwiek drogą nielegalną, to on – jako opiekujący się tym rejonem – będzie miał z tego powodu kłopoty¹⁵.

Tymczasem władze powiatowe postanowiły przeciwdziałać niewłaściwym – z jej punktu widzenia – praktykom religijnym. Przewodniczący PPRN w Końskich przeprowadził rozmowy ostrzegawcze z proboszczem parafii Radoszyce ks. Słapczyńskim oraz ks. Stanisławem Dudką. Efektem tych działań było zaprzestanie odprawiania nabożeństw w tym punkcie katechetycznym. Jednak na reakcję parafian – wobec tak stanowczej postawy koneckiego dygnitarza – nie trzeba było zbyt długo czekać. Już 13 marca 1971 r. w jego gabinecie pojawiła się sześciuosobowa delegacja ze wsi Wilczkowice i Lewoszów, która złożyła petycję zawierającą żądanie wydania zgody na prowadzenie przez radoszyckich duchownych Mszy św. na ich terenie. Zapewne prośby te pozostały bez odpowiedzi, gdyż w czerwcu tegoż roku Edward Zbroszczyk w imieniu mieszkańców tych dwóch wiosek ponowił tę prośbę, kierując ją tym razem do WdSW PWRN w Kielcach. Decyzja odmowna wydana w tej sprawie zmotywowała zainteresowanych tą kwestią parafian do wywierania większych nacisków na kapłanów parafii Radoszyce. To przed ich obliczem stawali, prosząc o odprawianie nabożeństw w Wilczkowicach. Czynili to, pomimo tego iż wiedzieli o tym, że księża ci otrzymali już ostrzeżenia ze strony lokalnych władz. Świadczyć to może o ogromnej potrzebie, jaką odczuwała ta społeczność, aby na obszarze ich osady zlokalizowana została choćby namiastka świątyni. W tym właśnie czasie nastąpiła zmiana na stanowisku wikariusza parafii Radoszyce. Ks. Stanisław Dudek został oddelegowany na inną parafię, a jego obowiązki przejął ks. Ryszard Batorski. Możemy domyślać się tylko, że ta roszcza personalna nie była dziełem przypadku. Nowo przybyły kapłan bowiem w dość energiczny sposób zabrał się do walki o realizację postulatów ludności Wilczkowic. W dniu 29 lipca 1971 r. pojawił się w WdSW w Kielcach i przedstawiając sytuację w tejże wiosce, zakomunikował, że jej mieszkańcy upraszają go o to, aby odprawiał w ich miejscowości Msze święte. W związku z tym jest on zmuszony wyjść naprzeciw ich oczekiwaniom i realizować ich pragnienie. Zapowiedział więc w dość zdecydowanym tonie wznowienie odprawiania nabożeństw w Wilczkowicach¹⁶.

Starania te wsparł również proboszcz parafii Radoszyce ks. Klemens Słapczyński. W dniu 4 czerwca 1971 r. sporządził on pismo skierowane do WdSW w Kielcach, w którym prosił o wyrażenie zgody na odprawianie nabożeństw w każdą nie-

¹⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciw Narodowi Polskiemu, Delegatura w Kielcach (dalej: AIPN Ki), sygn. 014/222, t. 1, Informacja zastępcy komendanta Powiatowego ds. SB w Końskich mjr E. Karasińskiego sporządzona dla naczelnika Wydz. IV SB KWMO w Kielcach, Końskie 5 III 1971 r., k. 52-53; Relacja Zdzisława Staciwy, Wilczkowice 19 VI 2016 r. (ze zbiorów autora), s. 1.

¹⁶ AIPN Ki, sygn. 014/222, t. 1, Plan działań operacyjnych w sprawie obiektowej krypt. „W-71” sporządzony przez Inspektora SB por. Jana Zbróga, Końskie 17 XI 1972 r., k. 30-31.

dzielę we wsi Wilczkowice. Prośbę swą motywował tym, iż mieszkańcy tej wioski zamieszkują tereny znajdujące się w znacznej odległości od kościoła parafialnego w Radoszycach i w związku z tym przebycie tej drogi nastęcza im wiele trudności. Problem ten był przede wszystkim niezmiernie uciążliwy dla osób w podeszłym wieku, a także dzieci. Ks. Słapczyński, uprzedzając niejako ewentualne obawy władz państwowych podkreślał, że nie zamierza wznosić żadnego budynku sakralnego, a co za tym idzie tworzyć w Wilczkowicach nowej jednostki administracyjnej. Wskazywał bowiem, że po pewnych kosmetycznych zmianach Msze św. mogłyby się odbywać w jednym z tamtejszych, nieużywanych budynków. Fakt zaś utworzenia w tym miejscu kaplicy byłby również niezwykle korzystny dla mieszkańców wsi: Lewoszów, Nadworów oraz Szustaków, którzy zmagali się z podobnym problemem jak parafianie z Wilczkowic. Duchowny zakomunikował, iż podobne pismo wysłał do PPRN w Końskich już w kwietniu 1970 r., jednak lokalne władze państwowe jego prośbę zbyły wymownym milczeniem¹⁷.

W ślad za pismem radoszyckiego proboszcza – w dniu 8 września – w Wydziale Spraw Wewnętrznych w Kielcach pojawiła się również delegacja parafian z Wilczkowic. Przedstawiła wówczas swój postulat, dotyczący odprawiania przez księży Mszy św. w ich miejscowości. Kierownik tegoż urzędu nakazał im jednak zwrócenie się z tą sprawą do Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu. W związku z tym ks. Batorski przekazał pod adres tejże kościelnej instytucji prośbę o zgłoszenie przez kurię sandomierską do PWRN w Kielcach wniosku o utworzenie kaplicy w Wilczkowicach¹⁸.

Pewną presję w tej kwestii na urzędnikach kurii diecezjalnej wywierali także parafianie. W dniu 10 listopada Janina Staciwa z Wilczkowic w imieniu mieszkańców zwróciła się do biskupa Piotra Gołębiowskiego z prośbą o wyrażenie zgody na stałe odprawianie w jej rodzinnej wiosce Mszy świętych. Argumentem podanym przez parafiankę, mającym w pewnym stopniu wpłynąć na pozytywne rozpatrzenie postulatu, był fakt znacznej – bo 7 kilometrowej – odległości Wilczkowic od kościoła parafialnego w Radoszycach. Sytuacja ta w bezpośredni sposób rzutowała na absencję wiernych na nabożeństwach¹⁹.

Dwa dni później wikariusz generalny Kurii Sandomierskiej bp Walenty Wójcik w piśmie skierowanym do proboszcza parafii Radoszyce udzielił odpowiedzi w kwestii dotyczących ewentualnego powstania kaplicy w Wilczkowicach. Poinformował, że już w dniu 25 października została wysłała do WdSW w Kielcach lista obiektów sakralnych, które władze diecezjalne chciałyby utworzyć na podległym jej terenie. W planach tych umieszczono również kaplicę w Wilczkowicach.

¹⁷ Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu (dalej: ADS), Akta Parafii Radoszyce, Pismo ks. prob. Klemensa Słapczyńskiego skierowane do WdSW w Kielcach, Radoszyce 4 VI 1971 r.

¹⁸ ADS, Akta Parafii Radoszyce, Pismo wikariusza par. Radoszyce ks. Ryszarda Batorskiego skierowane do Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu, Sandomierz 22 IX 1971 r.

¹⁹ ADS, Akta Parafii Radoszyce, List Janiny Staciwy do ks. biskupa Piotra Gołębiowskiego, Radoszyce 10 XI 1971 r.

Odnosnie zaś odprawiania Mszy św. w budynku innym niż kościół, bp Wójcik stwierdził, że istniejące prawo nie wymaga w tej sprawie uzyskiwania od władz administracyjnych jakichkolwiek pozwoleń. Działanie takie bowiem nie było – według niego – przekształcaniem parafii ani też organizowaniem nowej²⁰.

Odpowiedź ta nie rozwiała jednak zapewne wątpliwości proboszcza Radoszyc. Prawdopodobnie nie zdecydował się więc w tym czasie na zezwolenie ks. Batorskiemu na celebrowanie nabożeństw w Wilczkowicach. Świadczyć o tym może jego list wysłany do Kurii Sandomierskiej 22 stycznia 1972 r., w którym poinformował o tym, że wierni z tejże miejscowości zamierzają wysłać delegację do biskupa sandomierskiego. Parafianie pragnęli bowiem przyspieszyć podjęcie decyzji w sprawie odprawiania nabożeństw w ich miejscowości, wprowadzeni zapewne rozmyślnie w błąd przez przedstawicieli Prezydium WRN w Kielcach, iż decyzja w tej kwestii nie może być podjęta, gdyż Kuria Sandomierska nie zwróciła się jeszcze z oficjalnym wnioskiem do WdSW w Kielcach. Wydaje się, że urzędnicy państwowi w ten dość prosty sposób pozbyli się niechcianych petentów. Proboszcz Radoszyc dostrzegł ten fortel pracowników kieleckiej „wyznaniówki”, dlatego też prosił Kurie Sandomierską o dostarczenie mu dokumentu, który potwierdzałby przesłanie podania w rzeczonyj sprawie do władz wojewódzkich. Uważał, że mając w ręku pismo zaświadczone o podjętych przez biskupa krokach administracyjnych, przekona wiernych o tym, iż właściwym adresatem ich postulatów powinien być nadal WdSW w Kielcach²¹.

W dniu 24 stycznia 1972 r. wikariusz generalny Kurii, odpowiadając zniecierpliwionemu proboszczowi Radoszyc na jego kolejne pismo, poinformował go, że władze państwowe wciąż nie udzieliły w tej sprawie żadnej odpowiedzi. Ponadto stwierdził, że odprawianie Mszy św. w prowizorycznym budynku w tej wiosce będzie możliwe dopiero z chwilą uzyskania owego zezwolenia. Na podstawie tej korespondencji możemy domniemywać, iż Kuria Sandomierska zmieniła swój wcześniejszy pogląd na tę kwestię i zalecała ks. Słapczyńskiemu powstrzymanie się przed odprawianiem Eucharystii w budynku w Wilczkowicach, aby w ten sposób nie zadrażniać stosunków z przedstawicielami władzy państwowej. Mogłoby to bowiem negatywnie wpłynąć na ewentualną decyzję odnośnie budowy kaplicy w tej miejscowości²².

Wstrzeźliwość radoszyckich duchownych w tej sprawie trwała jednak bardzo krótko. Już 9 lutego ks. Ryszard Batorski zwołał zebranie wiernych zainteresowanych powstaniem kaplicy w Wilczkowicach. Odbyło się ono w tamtejszym punkcie katechetycznym. W czasie spotkania z parafianami duchowny zwrócił

²⁰ ADS, Akta Parafii Radoszyce, Pismo wikariusza generalnego Kurii Diecezji Sandomierskiej do prob. parafii Radoszyce ks. Klemensa Słapczyńskiego, Sandomierz 12 XI 1971 r.

²¹ ADS, Akta Parafii Radoszyce, Pismo ks. prob. Klemensa Słapczyńskiego skierowane do Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu, Radoszyce 22 I 1972 r.

²² ADS, Akta Parafii Radoszyce, Pismo wikariusza generalnego Kurii Diecezji Sandomierskiej do prob. parafii Radoszyce ks. Klemensa Słapczyńskiego, Sandomierz 24 I 1972 r.

przede wszystkim uwagę na fakt ich nikłego zainteresowania powyższą sprawą. Stwierdził przy tym, iż powinni być w swych działaniach „bardziej bojowi”. Przedkładając zaś postulat zorganizowania kaplicy przedstawicielom władz państwowych, muszą okazywać większe zdecydowanie. Tylko wówczas – jego zdaniem – zamierzony cel mógł być osiągnięty. Kapłan przytoczył również swe doświadczenie z poprzedniej parafii, gdzie wierni tylko dzięki swemu uporowi zdołali wybudować kościół. Słowa te zmobilizowały zebrane grono wiernych. Wybrano dwudziestoosobową delegację, która 16 lutego zamierzała wyruszyć na spotkanie z przewodniczącym PWRN w Kielcach. Głównym celem tej niezapowiedzianej wizyty było oczywiście uzyskanie zezwolenia na budowę kaplicy. W czasie owego zebrania ks. Batorski ogłosił także, że 5 marca odprawi w kapliczce przydrożnej w Wilczkowicach nabożeństwo. Zastrzegł jednak, aby osoby wchodzące w skład delegacji udającej się do Kielc nie brały w nim udziału. Nie chciał bowiem dawać władzom państwowym jakiegokolwiek pretekstu do ich ukarania, co mogło oczywiście nastąpić niejako w rewanżu za ich zaangażowanie się w sprawy religijne. Od tej chwili duchowny ten w każdą niedzielę odprawiał w tej wiosce nabożeństwa²³.

W dniu 25 lutego do WdSW w Kielcach przybył ks. Ryszard Batorski wraz z dziewięcioosobową delegacją mieszkańców reprezentujących wioski: Wilczkowie, Lewoszów, Nadworów i Szustaki. Osoby te zostały przyjęte przez Mieczysława Wosia i Stanisława Jaroszka. To właśnie na ręce tych przedstawicieli kieleckiej „wyznaniówki” złożono dwa główne postulaty. Pierwszy dotyczył wydania zezwolenia na remont budynku, znajdującego się w Wilczkowicach i należącego do Nikodema Molasy, drugi zaś wyrażenia zgody na odprawianie w tymże obiekcie Mszy św. Argumentem przemawiającym za akceptacją obu tych żądań, a tym samym utworzenia kaplicy, był – podkreślany już każdorazowo w takiej sytuacji – fakt znacznej odległości Wilczkowic i pozostałych miejscowości od kościoła parafialnego w Radoszycach. Wierni zakomunikowali pracownikom WdSW, iż w przypadku decyzji negatywnej w tej sprawie, zdecydują się na samowolę budowlaną i wykonają wszelkie niezbędne prace bez względu na grożące im z tego tytułu reperkusje. Efektem ich zdecydowanej postawy była jednak tylko obietnica wnikliwego przyjrzenia się tej sytuacji i jej rychłego rozpatrzenia. Jednocześnie poinformowano buńczucznie nastawionych petentów o karze, jaka może im grozić w przypadku podjęcia nielegalnych prac budowlanych. Ostrzeżono również ks. Batorskiego przed konsekwencjami odprawiania Eucharystii w Wilczkowicach bez uprzedniej zgody władz państwowych. Duchowny złożył jednocześnie pisemne oświadczenie, iż w przypadku ewentualnego otwarcia postulowanej kaplicy będzie

²³ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Urząd Wojewódzki (dalej: UW) w Kielcach Wydział do Spraw Wyznań (dalej: WdSW), sygn. 345, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału Komendy MO w Kielcach do kierownika WdSW PWRN w Kielcach, Kielce 23 II 1972 r., k.1.

ona miała charakter jedynie dojazdowej, tzn. będzie obsługiwana przez księży dojeżdżających z parafii Radoszyce²⁴.

Najwyraźniej postawa duchownego oraz wiernych, którzy w tak zdecydowany sposób przekazali kieleckim urzędnikom swe żądania, wzbudziła w nich pewne obawy. Zapewne nie chcieli, aby na administrowanym przez nich terenie rozgorzał konflikt o podłożu religijnym. Zawsze bowiem „warszawska centrala” mogła oskarżyć ich w takiej sytuacji o niekompetencje lub o nieumiejętne rozwiązywanie bieżących problemów, a oni nie zamierzali występować w roli przysłowiowego „kozła ofiarnego”. Być może właśnie to zmusiło ich do wykazania się względem interweniujących parafian pewnymi, choćby pozorowanymi, działaniami. Dnia 2 marca pracownicy WdSW w Kielcach – Tadeusz Ziętański i Stanisław Jaroszka – przybyli do Wilczkowic, aby przeprowadzić rekonesans, który w bezpośredni sposób wpłynąć miał na wydanie decyzji dotyczącej powstania w tej miejscowości kaplicy. Obaj urzędnicy, nim pojawili się w wiosce, skonsultowali swe poczynania z lokalnymi władzami powiatowymi. Wynikiem przeprowadzonych wówczas rozmów było przybycie do Wilczkowic architekta powiatowego. Na miejscu czekał na nich tłum około stu osób wielce zainteresowanych rozstrzygnięciami. Wśród zgromadzonych wiernych znajdował się również ks. Ryszard Batorski. Duchowny wskazał budynek należący do Podwysockiej jako ten, który zamierzano przekształcić w kaplicę. Po skontrolowaniu budowli sporządzono oficjalny protokół. Okazało się, że nieruchomość nie posiada uregulowanej sytuacji prawnej, tzn. była własnością kilku spadkobierców. Informacja ta była czynnikiem przekreślającym możliwość wydania zgody na utworzenie w tym miejscu kaplicy. Z tym stanem rzeczy zgodził się ks. Batorski, jednakże miał na tę okoliczność przygotowane wyjście awaryjne. Zwrócił się bowiem do przedstawicieli WdSW o wydanie – do czasu załatwienia wszelkich formalności odnośnie stanu prawnego weryfikowanego budynku – tymczasowego zezwolenia na odprawianie nabożeństw w porze letniej w miejscowej kaplicy przydrożnej, która to stanowiła własność Nikodema Molasy. Niestety, choć przystąpiono do wizualnej oceny i tego obiektu, to jednak uznano ten fakt za zupełnie nową okoliczność i poradzono wikariuszowi parafii Radoszyce, aby władze diecezjalne zwróciły się w tej sprawie z oficjalnym pismem do WdSW w Kielcach. Tak sformułowany werdykt wzbudził pewne poruszenie wśród zebranych parafian, gdyż zaczęli oni głośno domagać się wydania pozwolenia na odprawianie Mszy św. Pracownik WdSW, odpowiadając na te głosy, stwierdził, że osoby świeckie nie są uprawnione do tego, aby ingerować w decyzję władz państwowych w sprawach kościelnych. Ponadto zwrócił się z prośbą, aby nie absorbowali już więcej w tych kwestiach ks. Batorskiego i sami również nie podejmowali decyzji, do których nie są upoważnieni. Mieszkańcy Wilczkowic, słysząc te słowa, poczęli tłumaczyć, że oni chcą tylko pomóc księdzu w jego staraniach. Pamiętając zapewne groźby wiernych dotyczących samowoli budowlanej, które padły z ust delegacji przybyłej do WdSW w Kielcach, pracownik kieleckiej wyznaniówki

²⁴ APK, UW w Kielcach WdSW, sygn. 345, Notatka służbowa, Kielce 26 II 1972 r., k. 4-5.

wymusił na zgromadzonych przyrzeczenie, iż nie podejmą żadnych bezprawnych działań do czasu rozpatrzenia tej sprawy przez władze państwowe. Uzyskawszy od nich takowe oświadczenie, skierował ostrzeżenie w stronę ks. Batorskiego, któremu zapowiedział, że jeśli w dalszym ciągu będzie skupiał wokół siebie ludność, to z całą pewnością zostaną wyciągnięte odpowiednie wnioski w stosunku do jego osoby. Po zakończeniu wizji lokalnej przedstawiciele WdSW wyruszyli – raczej na niezapowiedzianą wizytę – do proboszcza parafii Radoszyce ks. Słapczyńskiego. Podwieziono przy okazji, opierającego się nieco przed takową możliwością, ks. Ryszarda Batorskiego. W trakcie rozmowy odbytej z ks. Słapczyńskim stwierdzono, że duchowny ten ze względu na podeszły wiek ma niewielki wpływ na wydarzenia związane ze sprawą kaplicy w Wilczkowicach. Świadczył o tym fakt zredagowania przez ks. Batorskiego pisma w skierowanego do Wydziału do Sprawy Wyznań w Kielcach w sprawie udzielenia zezwolenia na odprawianie Mszy św. w tej miejscowości, a które to proboszcz Radoszyc otrzymał jedynie do formalnego podpisu. Świadczyli o tym obaj pracownicy kieleckiej wyznaniówki. Zrodziło to uzasadnione podejrzenie, iż radoszycki wikariusz posiada specjalne pełnomocnictwa w tej sprawie od Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu. Inną konkluzją wysnutą z wyprawy do Wilczkowic było przeświadczenie, że kapłana inspirującego ludność do działań niezwykle ciężko będzie powstrzymać czy też wręcz ukarać administracyjnie ze względu na duże zaangażowanie i poparcie ze strony samych parafian²⁵.

Samowola budowlana w Wilczkowicach

Przez kolejne osiem długich miesięcy sprawa utworzenia kaplicy w Wilczkowicach utknęła w martwym punkcie. Zniecierpliwieni parafianie postanowili więc wziąć sprawy dosłownie we „własne ręce”. W dniu 7 listopada 1972 r. w Wilczkowicach rozpoczęto prace remontowe, których celem było przekształcenie murowanego budynku w kaplicę. W pomieszczeniach służących niegdyś za oborę zburzono ściany działowe, wykuto otwory okienne i zwiększono wysokość ścian o około 90 centymetrów. W dalszej perspektywie planowano także zbudować nowy dach. W pracach tych brało udział około siedemnaście osób. Prym wśród nich wiodł nieoficjalny komitet w składzie: Edward Zbroszczyk, Henryk Rogalski i Nikodem Molasa. Ostatni z nich pełnił funkcję naczelnika OSP w Wilczkowicach. Nie był to jednak odosobniony przypadek uczestnictwa w tym remoncie osoby pełniącej funkcję publiczną. Zaangażowany w remont był także sołtys tejże wioski Jan Tobera. Pośród osób pomagających w pracach znalazły się również dwie należące do PZPR. Kolejnym elementem, który zbulwersował władze państwowe, był fakt, iż materiał budowlany dostarczono na miejsce budowy ciągnikiem należącym do Kółka Rolniczego w Wilczkowicach. O powyższych wydarzeniach niezwłocznie poinformowano I sekretarza KP PZPR oraz przewodniczącego PPRN w Koń-

²⁵ APK, UW w Kielcach WdSW, sygn. 345, Notatka z wyjazdu służbowego do Wilczkowic, Kielce 6 III 1972 r., k. 12-13.

skich. Tego samego dnia na miejscu popełnionego przestępstwa pojawił się architekt powiatowy wraz z kierownikiem Wydziału Spraw Wewnętrznych PPRN w Końskich²⁶.

Następnego dnia Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury PPRN w Końskich wydał decyzję wstrzymującą nielegalne prace budowlane. Obiekt będący przedmiotem konfliktu został oplombowany. Informacje o powyższym stanie rzeczy zawieszono na drzwiach budynku, przesłano ją również jego właścicielce Władysławie Bogdańskiej, a także przekazano jego treść sołtysowi Wilczkowic. Wyciągnięto też konsekwencje wobec osób zaangażowanych bezpośrednio w prace remontowe. Dziewięcioro zostało ukaranych przez Kolegium Karno-Administracyjne na łączną kwotę 29.400 złotych.

W dniu 10 listopada na rozmowę do Przewodniczącego PPRN w Końskich wezwano proboszcza parafii Radoszyce ks. Klemensa Słapczyńskiego. W trakcie prowadzonej rozmowy duchowny zakomunikował, że sprawami dotyczącymi Wilczkowic zajmuje się wyłącznie ks. Batorski. Na żądanie ze strony przedstawiciela władz powiatowych, aby powstrzymał nielegalne działania swego wikarego, stwierdził, iż nie może tego uczynić. Wyraził także przekonanie, że problem, który wytworzył się w Wilczkowicach, zostanie z pewnością pozytywnie rozwiązany.

Tydzień później u przewodniczącego PPRN gościła delegacja jedenastu osób, które prosiły o szybkie rozpatrzenie sprawy remontu kaplicy i wyrażenie zgody na dokończenie wstrzymanych prac. Wniosek w tej sprawie do WdSW w Kielcach złożył biskup sandomierski. Rozmowy te nie przyniosły jednak żadnych rozstrzygnięć. Tymczasem między nieoficjalnym komitetem budowy kaplicy a gronem osób ukaranych finansowo doszło do pewnych nieporozumień. Domyślić należy się, że istotą sporu były pieniądze, które parafianie ci musieli wpłacić na rzecz państwa. Informacja ta dotarła do ks. Dionizego Wodzinowskiego. Duchowny spotkał się w dniu 23 listopada 1972 r. z zainteresowanymi tą kwestią parafianami i podtrzymując ich na duchu rzekł im, *„ażeby się nie zrażali, gdyż nałożone kary pokryje parafia”*. Przekonywał ich jednocześnie do tego, aby pomimo zakazu ze strony władz państwowych dokończyli remont. Siła perswazji tego kapłana musiała być wielka, gdyż dwa dni później mieszkańcy Wilczkowic ponownie weszli do oplombowanego budynku. W godzinach nocnych przeprowadzili niezbędne prace murarskie i przygotowali miejsce na ołtarz. Na zewnątrz powstającej kaplicy wzniesiono zaś pięciometrowy, drewniany krzyż, który usadowiono w gruncie. W tak przygotowanym obiekcie ks. Batorski odprawił następnie Mszę św. W dniu 27 listopada Wydział Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska wezwał na rozmowy ostrzegawcze parafian odpowiedzialnych za wkopanie w ziemię drewnianego krzyża. Zażądano od tych osób usunięcia „emblematu religijnego”. Od realizacji tego uzależniono odstąpienie od wniosku o ich ukaranie. Obwinieni kategorycznie jednak odmówili zastosowania się do tych zaleceń, domagając się jednocześnie udowodnienia im winy i wskazania ewentualnych świadków. Wśród oskar-

²⁶ APK, UW w Kielcach WdSW, sygn. 345, Pismo KWMO w Kielcach do kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Kielcach, Kielce 8 XI 1972 r., k.18.

zonych wówczas parafian znaleźli się m. in. Józef Pakuła, Walerian Pakuła, Edward Król, Jerzy Szustak i Edward Pakuła. Trzej pierwsi byli już wcześniej ukarani za ten sam czyn kwotą pięciuset złotych (21 listopada). Jedynym sukcesem pracowników PPRN była deklaracja podejrzanego o chęć założenia instalacji elektrycznej w kaplicy w Wilczkowicach właściciela prywatnego warsztatu elektrycznego Władysława Janusa, który oświadczył, że nie podejmie żadnych działań zmierzających w tym kierunku.

W wyniku przeprowadzonych rozmów i negatywnej postawy oskarżonych o nielegalny remont osób 30 listopada Wydział GPiOS skierował wnioski o ich ukaranie do Prokuratury Powiatowej w Końskich za złamanie prawa budowlanego. W tym samym dniu wystosowano również postulat do tegoż urzędu o ukaranie właścicielki posesji Władysławy Bogdańskiej. Dodatkowo wszczęto wobec niej postępowanie administracyjne, którego celem było nałożenie na nią grzywny w wysokości 2000 zł. W ten sposób podjęto próbę zmuszenia jej do przywrócenia pierwotnego stanu budynku i wycofania się z ustaleń zawartych z mieszkańcami Wilczkowic.

Działania władz powiatowych nie ograniczyły się tylko do karania osób angażujących się w prace na rzecz powstania kaplicy w Wilczkowicach. W dniu 2 listopada odbyło się posiedzenie PPRN w Końskich, na którym to na wniosek Wydziału Oświaty podjęto decyzję o wykupie posiadłości od rodziny Podwysockich. Zlecono przy tym oszacowanie wartości gruntu i znajdujących się na nim budynków. Cena, jaką zamierzano ostatecznie zaproponować, wynosiła 120 tys. zł. W siedzibie Dzielnicowej Rady Narodowej w Łodzi przeprowadzono 2 grudnia rozmowę z główną spadkobierczynią posesji Władysławą Bogdańską. Celem tego spotkania było nakłonienie jej do sprzedaży należnego jej spadku. Szanse na to były znikome. Nie spodziewano się zresztą powodzenia tej akcji, gdyż kobieta we wcześniejszych swych wypowiedziach stwierdzała, że nie zamierza tego zrobić. Powodem tego kłopotliwego dla władz państwowych nastawienia była szczerą chęć wybudowania w tym miejscu kaplicy i poświęcenia jej pamięci zmarłego przedwcześnie brata, który był księdzem²⁷.

Świadomość jednak problemów związanych ze spłatą nałożonej na nią kary finansowej sprawiła, że zrodziły się u niej pewne wątpliwości. Presja władz państwowych, zapewne w połączeniu ze strachem, zmusiły ją do poczynienia znacznych ustępstw. Władysława Bogdańska zgodziła się bowiem na propozycję Wydziału Oświaty PPRN w Końskich przejęcia przezeń części nieruchomości. Podpisano wstępne porozumienie, którego finalnym punktem miała stać się umowa kupna-sprzedaży. Powołując się na tę ugodę, a także podkreślając fakt swej niewiedzy dotyczącej kwestii nielegalnych prac remontowych, właścicielka dóbr z Wilczko-

²⁷ APK, UW w Kielcach WdSW, sygn. 345, Informacja PPRN w Końskich dotycząca spraw związanych z budową kaplicy w miejscowości Wilczkowice, Końskie 2 XII 1972 r., k. 27-30.

wic skierowała pisemną prośbę do Wydziału GPiOŚ PWRN w Kielcach o anulowaniu wymierzonej jej grzywny²⁸.

Wiadomość o prawdopodobnej sprzedaży nieruchomości szybko dotarła do mieszkańców Wilczkowic. Cena sprzedaży miała wynieść 130 tys. złotych. W tej sytuacji parafianie postanowili wysłać delegację do Władysławy Bogdańskiej²⁹. W dniu 10 grudnia Julian Mazur i Edward Zbroszczyk udali się do Łodzi. Ich misja nie okazała się szczęśliwą. Potwierdziły się plotki o wyrażeniu zgody przez W. Bogdańską na sprzedaż działki interesującej władze państwowe. Transakcja ta jednak nie była jeszcze zakończona. Właścicielka wciąż nie otrzymała należnej jej sumy pieniędzy. Należy w tym miejscu zauważyć, że postawiła w dość niezręcznej sytuacji mieszkańców Wilczkowic, od których otrzymała wcześniej 15 tys. zł zaliczki za wydzierżawienie tej samej nieruchomości³⁰. Dwa dni później budynek kaplicy przejęty został przez lokalne władze państwowe. W jego pomieszczeniach złożono 14 ton soli potasowej oraz 7 ton mączki bitumicznej. W czasie rozładunku tego towaru nie dostrzeżono żadnych wrogich incydentów. Od tej chwili obiektem tym miała zarządzać Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” z Radoszyc. Fakt tak szybkiego przejęcia tego obiektu w sytuacji, gdy wedle wiedzy mieszkańców Wilczkowic formalności związane z zakupem nie były jeszcze załatwione, wzbudził wśród nich duże niezadowolenie. Zanotowano pierwsze groźby dotyczące opróżnienia kaplicy z przechowywanych w niej materiałów. Postępowaniem władz wzbudzony był również ks. Ryszard Batorski, który w dniu przejęcia budynku – w czasie odprawianej Mszy św. w Radoszycach – stwierdził, że obraz Matki Boskiej został zamknięty w areszcie w Wilczkowicach³¹.

Sprawa kaplicy w Wilczkowicach dotarła do stolicy. Delegacja zdesperowanych parafian w składzie: Edward Zbroszczyk, Jan Szustak, Regina Król, Pelagia Rogalska i Helena Mazur wyruszyła 13 grudnia 1972 r. do Warszawy. Zamierzali oni spotkać się z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem, aby przedstawić mu prośbę o zezwolenie na budowę kaplicy w ich miejscowości. Nie zostali jednak wpuszczeni do gmachu KC PZPR. Pracownicy Biura Przepustek oświadczyli, że I sekretarz nie zajmuje się podobnymi sprawami. Wskazano im jednocześnie odpowiednie instytucje, do których powinni się skierować³².

²⁸ AIPN Ki, sygn. 014/222, t. 1, Odpis pisma Władysławy Bogdańskiej skierowany do Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska PWRN w Kielcach, Łódź 2 XII 1972 r., k. 127.

²⁹ AIPN Ki, sygn. 014/222, t. 1, Notatka Służbowa sporządzona przez st. sierż. MO w Radoszycach Mariana Wąsika, Radoszyce 12 XII 1972 r., k. 135.

³⁰ AIPN Ki, sygn. 014/222, t. 1, Notatka Służbowa sporządzona przez plut. Tadeusza Koniecznego, Radoszyce 13 XII 1972 r., k. 137.

³¹ AIPN Ki, sygn. 014/222, t. 1, Notatka Służbowa sporządzona przez st. sierż. MO w Radoszycach Mariana Wąsika, Radoszyce 12 XII 1972 r., k. 135; AIPN Ki, sygn. 014/222, t. 1, Notatka Służbowa sporządzona przez por. Jana Zbróga, Końskie 12 XII 1972 r., k. 136.

³² AIPN Ki, sygn. 014/222, t. 1, Notatka służbowa sporządzona przez por. J. Tetera, Końskie 14 XII 1972 r., k. 138-139; Z. Kowalczyk, *Historia...*, s. 37. Nieoczekiwane pomoc w załatwieniu tej sprawy zaoferowała im wówczas nieznajoma kobieta, która

Niemожność osobistego spotkania się z pierwszoplanową postacią polskiej partii komunistycznej sprawiła, że tydzień później mieszkańcy Wilczkowic wystosowali do niego list z prośbą o utworzenia w ich wiosce kaplicy. W piśmie przedstawiono zaistniałą sytuację, skarżono się jednocześnie na działanie lokalnych władz państwowych, które uniemożliwiały im utworzenie miejsca kultu religijnego. Według ich relacji, od chwili wstrzymania prac remontowych funkcjonariusze MO

wziąwszy od nich pisemną prośbę oraz sumę 70 złotych, potrzebną na znaczki skarbowe, wstąpiła do siedziby KC PZPR. Po wyjściu z budynku oznajmiła przybyłym mieszkańcom Wilczkowic, iż otrzymała polecenie udania się wraz z nimi do ich miejscowości w celu bliższego zapoznania się z tą sprawą. Wnioski z tego wyjazdu miała osobiście przedstawić samemu Edwardowi Gierkowi. Wierni głęboko przekonani o tym, że jest ona faktycznie wysoko postawioną pracownicą partii, chętnie przystali na tę propozycję. Po dotarciu do Wilczkowic kobieta zatrzymała się na noc w domu Jana Szustaka. Wieść o jej przybyciu szybko obiegła całą wioskę i wywołała – rzecz zrozumiała – pewne poruszenie. Pojawiła się nadzieja na pozytywne zakończenie sprawy. Jeszcze tego samego wieczoru wierni zainteresowani powyższą sprawą przedstawili jej swoje racje. Zaoferowali również nagrodę w wysokości 10 tys. złotych za skuteczną pomoc. W czasie tego spontanicznego zebrania obecny był również ks. Ryszard Batorski. Następnego dnia Jan Szustak wraz przybyłą nieznaną spotkali się m. in. z dyrektorem Szkoły Podstawowej oraz przewodniczącym Gromadzkiej Rady Narodowej w Wilczkowicach. Kobieta, przedstawiając się – za każdym razem – jako wysłannica samego I sekretarza Edwarda Gierka, podniesionym głosem krytykowała działania lokalnych dygnitarzy, oskarżając ich wprost o świadome utrudnianie budowy kaplicy w Wilczkowicach. Po jej wyjściu, oszołomieni zaistniałym zdarzeniem urzędnicy zadzwonili natychmiast do Powiatowej Rady Narodowej w Końskich. Możemy domyślać się tylko, że pojawienie się tej nieznannej zupełnie nikomu osoby, uzurpujającej sobie władzę zwierzchnią wobec miejscowych notabli, wywołało wówczas pewną nerwowość i konsternację. Wkrótce również przed obliczem przewodniczącego PPRN w Końskich zjawiała się domniemana przedstawicielka KC PZPR. W tym czasie zapewne wciąż trwało gorączkowe wyjaśnianie tej sprawy poprzez kontakt z urzędnikami wyższego szczebla w hierarchii partyjnej. Działania te doprowadziły do zdekonspirowania zaistniałej mistyfikacji. Po omówieniu drażliwej dla koneckich władz sprawy budowy kaplicy w Wilczkowicach, kobieta została natychmiast zatrzymana – wraz z towarzyszącym jej Janem Szustakiem – przez Służbę Bezpieczeństwa. W wyniku dochodzenia ustalono jej dane personalne. Okazało się, że jest ona pielęgniarzką zatrudnioną w PCK we Wrocławiu, a jej prawdziwe nazwisko brzmiało Idalia Heinze. Rzeczą godną zauważenia jest fakt, iż w oczach władz komunistycznych była już recydywistką. Podobne bowiem działania podjęła w przypadku starań o uzyskanie zezwolenia na budowę kościoła w Ostrowcu Świętokrzyskim. Prawdopodobnie więc ten dość istotny szczegół wpłynął na wysokość wymierzonej kary. Skazano ją na rok pozbawienia wolności. Uczyniono tak pomimo tego, że stan jej zdrowia psychicznego, mógł budzić pewne zaniepokojenie. Istnieje jednak pewna ewentualność, iż informacje o tej „niedoskonałości umysłowej” były specjalnie rozpowszechniane wśród zainteresowanych tą sprawą ludności, aby niejako ukryć kłopotliwe zachowanie niektórych, lokalnych urzędników. W stosunku zaś do Jana Szustaka nie wyciągnięto wówczas żadnych konsekwencji. AIPN Ki, sygn. 014/222, t. 1, Notatka służbowa sporządzona przez por. J. Tetera, Końskie 14 XII 1972 r., k. 138-139; AIPN Ki, sygn. 014/222, t. 1, Informacja sporządzona dla naczelnika Wydziału IV SB KWMO w Kielcach przez mjr Edwarda Karaśńskiego, Końskie 17 XII 1972 r., k. 144-146; Z. Kowalczyk, *Historia...*, s. 37.

codziennie odwiedzali Wilczkowice – nawet w nocy – pilnując tym samym, aby wierni nie wznowili prac budowlanych wbrew administracyjnym zakazom. Codziennie stały również wezwania poszczególnych osób zaangażowanych w tę sprawę do Prokuratora lub Komendy MO. Mieszkańcy ci byli więc poddawani ogromnej presji. Dodatkowo rozżalenie ich potęgował fakt, iż pomocy w tej sprawie nie uzyskiwali także od władz wojewódzkich. Prośba zaadresowana do E. Gierka była z ich strony aktem desperacji. Apelowali więc, kierując do niego słowa: „Z tych względów prosimy Tow. Sekretarza Gierka o wszechstronne rozważenie przedstawionej przez nas sprawy i przyście nam ze skuteczną pomocą. Wieryśmy, że Tow. Sekretarz podejmie bezstronnie decyzję, która położy kres zatargom między nami a władzami powiatowymi...”³³.

Parafianie z Wilczkowic nie czekali jednak na odpowiedź od I sekretarza KC PZPR. W dniu 21 grudnia w godzinach wieczornych w nowo powstałym magazynie GS zostały zerwane kłódki. Miejscowa ludność w liczbie około 40 osób usunęła z jego pomieszczeń zgromadzony tam materiał. Na drzwiach budynku zawieszono kartki z napisami: „Przeście walczyć z Bogiem! Najwyższy czas się opanować. Jezus żyje i patrzy na wszystko”, „Przeście nam przeszkadzać, bo wywołacie Gdańsk w Wilczkowicach [!], bo my się waszych rzeczy nie czepiamy, aby wam się dobrać do plec”. Wierni natychmiast też przystąpili do odtwarzania kaplicy. Wewnątrz budynku zbudowano prowizoryczny ołtarz, a na ścianach zawieszono obrazy. W okresie Świąt Bożego Narodzenia w obiekcie tym odprawiono trzy Msze św. celebrowane przez ks. K. Słapczyńskiego oraz ks. R. Batorskiego³⁴.

W dniach 22 i 23 grudnia 1972 r. przewodniczący PPRN w Końskich Feliks Kuształ zredagował pismo, którego adresatami oprócz ks. biskupa Piotra Gołębiowskiego byli również proboszcz parafii Radoszyce oraz wikariusze z tej parafii: ks. Ryszard Batorski, ks. Andrzej Teper i ks. Wiesław Kośeła. List był w swej wymowie swoistą notą oskarżycielską. Przedstawiciel władz państwowych obarczył bowiem księży z parafii Radoszyce odpowiedzialnością za sprokrowanie włamania do budynku wydzierżawionego w Wilczkowicach przez GS „Samopomoc Chłopska”. Przewodniczący PPRN zakończył tę korespondencję następującymi słowami: „Przypadek ten stanowi rażące naruszenie prawa własności i obowiązującego porządku prawnego. Ostrzegamy, że odpowiedzialność za wszelkie wynikię stąd konsekwencje ponoszą władze parafii. Żądamy usunięcia wniesionych tam przedmiotów kultu i jednocześnie ostrzegamy, że wszelkie zgromadzenia tam organizowane uznane będą za nielegalne”³⁵.

³³ APK, UW w Kielcach WdSW, sygn. 345, Prośba mieszkańców Wilczkowic do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z dn. 20 XII 1972 r., k. 26.

³⁴ AIPN Ki, sygn. 014/222, t. 1, Informacja sporządzona przez I zastępcę komendanta powiatowego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Końskich Edwarda Karasińskiego, Końskie 29 XII 1972 r., k. 176.

³⁵ ADS, Akta Parafii Radoszyce, Pismo przewodniczącego PPRN w Końskich Feliksa Kuształa do ks. biskupa Piotra Gołębiowskiego, Końskie 22/23 XII 1972 r. Dokument zawiera dwie daty odnoszące się do jego powstania (22 i 23 grudnia 1972 roku). Może to

W dniu 23 grudnia 1972 r. wikariusz generalny Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu bp Walenty Wójcik skierował pismo do przewodniczącego PPRN w Końskich, które było bezpośrednią odpowiedzią na notę urzędową otrzymaną – w tym samym dniu – od tegoż przedstawiciela władzy ludowej. Warto podkreślić fakt, iż przesyłka zaadresowana z Końskich nie została dostarczona do Sandomierza tradycyjną drogą pocztową, lecz specjalnym samochodem. Może to świadczyć o randze przesyłanego dokumentu. Duchowny w swym liście w dość ostrym i kategoriycznym tonie odpierał zarzuty postawione przez przewodniczącego PPRN w Końskich m. in. Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu. Stwierdzał, iż nie może być w tym wypadku mowy o żadnym naruszeniu prawa własności, gdyż GS w Radoszycach, wynajmując ów budynek od Bogdańskiej, nie wziął pod uwagę jego aktualnego stanu prawnego. Własność ta bowiem była już w trakcie realizacji sprzedaży. Dotychczasowa właścicielka wyraziła na nią zgodę i przyjęła połowę uzgodnionej kwoty. Dodatkowo w okresie letnim tegoż roku w istniejącej w Wilczkowicach kapliczce przydrożnej były już odprawiane Msze św. Nabożeństwa prowadzone były również w zaadaptowanym przez parafian budynku. Obiekt ten został bowiem poświęcony na początku listopada przez proboszcza parafii Radoszyce. Fakt ten dodatkowo umocnił przekonanie tamtejszych mieszkańców o jego sakralnym charakterze. Kuria sandomierska, widząc zaangażowanie wiernych w sprawę utworzenia kaplicy, skierowała 25 września 1972 r. pismo do PWRN w Kielcach, w którym postulowała budowę w tej miejscowości kaplicy dojazdowej. O tym stanie rzeczy wiedziały władze powiatowe. Pomimo tego zdecydowały się – poprzez działanie GS w Radoszycach – na dzierżawę tego budynku, co wedle wiedzy bpa W. Wójcika, zostało odebrane przez społeczeństwo Wilczkowic jako ingerencja w ich lokalne sprawy i chęć uniemożliwienia im zorganizowania kaplicy. Złożenie zaś w tym miejscu nawozów sztucznych było dla nich jawną obrazą uczuć religijnych. Wikariusza generalnego zbulwersował również fakt straszenia księży odpowiedzialnością za wszelkie ewentualne zgromadzenia, które będą miały miejsce na tamtejszym terenie. Dziwiła go ta kwestia w sytuacji, gdy jak to podkreślił, zastępca kierownika WdSW w Kielcach wiosną 1972 roku, przyjmując u siebie delegacje wiernych z Wilczkowic, oświadczył, iż jeśli uzyskają zgodę właściciela posesji, to nie będzie żadnych przeszkód na urządzenie kaplicy dojazdowej i prowadzenia w obrębie jej murów lekcji religii. W takich zaś sytuacjach, gdy większość parafian usilnie stara się i pragnie bliskiego kontaktu z sakramentem św., żaden duchowny nie może odmówić prowadzenia posług religijnych. Bp Wójcik domagał się więc szczegółowych wyjaśnień dotyczących postępowania władz państwowych w tej sprawie, które opierałyby się na aktualnych normach prawnych. Zaznaczył przy tym, iż o wydarzeniach zaistniałych w Wilczkowicach nie będzie informował ogó-

wskazywać na pośpiech przy jego tworzeniu, a także na emocjonalny kontekst, który towarzyszył jego opracowaniu.

łu wiernych w diecezji sandomierskiej do czasu otrzymania od PPRN w Końskich rzetelnej informacji³⁶.

O incydencie w Wilczkowicach Kuria Diecezjalna w Sandomierzu zaczerpnęła uprzednio wiedzę z pisemnej relacji ks. Ryszarda Batorskiego. W krótkiej notatce wypunktował on najważniejsze kwestie dotyczącej tej sprawy. Z jego relacji wynika, że władze państwowe rozpoczęły „zakłócanie” działalności religijnej księży na tym terenie w grudniu. Początkowo planowano przejąć rzeczoną nieruchomość poprzez Wydział Oświaty. Ostatecznie jednak zdecydowano się uczynić to poprzez Gminną Spółdzielnię w Radoszycach, która wydzierżawiła budynek służący jako tymczasowa kaplica. W przejętym w ten sposób obiekcie zgromadzono nawóz. Oburzeni tym stanem rzeczy mieszkańcy Wilczkowic usunęli tenże materiał z pomieszczeń kaplicy, zabezpieczając go jednocześnie przed zniszczeniem. Ks. Batorski podkreślił przy tym, iż GS posiadał już skład materiałów w tej wiosce. Nie potrzebował więc dodatkowych miejsc magazynowych. Sytuacja ta sprawiła, że wierni dostrzegli w tym zaangażowaniu się władz państwowych próbę ograniczenia działalności religijnej na tym terenie³⁷.

Radykalna postawa społeczności Wilczkowic, wpieranych przez stronę kościelną, zmusiła władze państwowe do odstąpienia od uprzednio podjętych działań. Zapewne obawiano się eskalacji tegoż konfliktu. Nie zamierzano jednak rezygnować ze stosowania szeregu utrudnień, które miały skutecznie uprzykrzyć życie tamtejszym wiernym. Kolejne etapy sporu zaistniały dopiero rok później. Odnośnie do prawa własności do budynku, przekształconego przez wiernych z Wilczkowic w kaplicę, sprawa ostatecznie wyjaśniła się 10 grudnia 1973 r. Wówczas to Władysława Bogdańska zrzekła się praw na rzecz parafii w Radoszycach. Stronę kościelną podczas realizowania tej transakcji reprezentował ks. Dionizy Wodzinowski. Duchowny ten przekazał Bogdańskiej pozostałą część kwoty pieniężnej, którą obie strony uprzednio ustaliły jako należność za tę nieruchomość. Z treści tego pisma wynika również, że rozmowy w sprawie przekazania tej posiadłości trwały między stroną kościelną a ich właścicielką już od roku 1970³⁸.

Trzy dni wcześniej do Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu wpłynęła prośba wiernych zgromadzonych wokół kaplicy w Wilczkowicach. Parafianie mieszkający w wioskach Wilczkowice, Nadworów, Lewoszowa i Szustaki postulowali o stałe oddelegowanie księdza na ich teren. Duchowny ten odpowiedzialny byłby za tamtejszy obiekt sakralny i codzienne odprawianie Mszy świętej. Wydaje się, że w zamyśle tamtejszej ludności było już wtedy zorganizowanie samodzielnej jed-

³⁶ ADS, Akta Parafii Radoszyce, Pismo wikariusza generalnego Kurii Diecezji Sandomierskiej do przewodniczącego PPRN w Końskich, Sandomierz 23 XII 1972 r.

³⁷ ADS, Akta Parafii Radoszyce, Notatka wikariusza par. Radoszyce ks. Ryszarda Batorskiego skierowane do Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu, b.m.d.

³⁸ ADS, Akta Parafii Radoszyce, Akt przekazania nieruchomości znajdującej się w Wilczkowicach przez Władysławę Bogdańską na rzecz Parafii Radoszyce, Radoszyce 10 XII 1973 r.

nostki administracji kościelnej³⁹. Najwyraźniej jednak prośba ta nie uzyskała akceptacji, gdyż dwa lata później parafianie ponownie skierowali prośbę do Kurii sandomierskiej. W dniu 22 maja 1975 r. zwrócili się do biskupa Piotra Gołębiowskiego z następującymi słowami: „*Potrzeba u nas dużo wkładu pracy kapłańskiej, zło się szerzy, a styczność kapłana z ludźmi o każdej porze dnia ma wielkie znaczenie...*”⁴⁰.

Nim jednak władze kościelne wraz z tamtejszymi parafianami rozpoczęły oficjalne starania o utworzenie parafii w Wilczkowicach, musiały uporać się z zupełnie innymi problemami związanymi z założeniem instalacji elektrycznej w powstałej kaplicy. Na początku listopada 1973 r. wierni postanowili uporządkować plac otaczający obiekt sakralny. Wycięto wówczas krzewy i obielono zewnętrzne ściany budynku. Podłączono wówczas także prąd elektryczny. Pewnego rodzaju ciekawostką może być fakt, że przewody prowadzące do tego budynku energię biegły z domu Mieczysława Króla, który był członkiem PZPR. Oczywiście wszystkie wymienione prace wykonano w nocy. Lokalne władze państwowe nie zamierzały jednak być bierne w obliczu tych działań. Przewodniczący PRN w Końskich po uzyskaniu informacji o zaistniałym zdarzeniu zalecił odcięcie podłączonego światła. Zakład Energetyczny z Końskich wykonał to postanowienie 4 grudnia. Czynności te spotkały się z dużym niezadowoleniem ludności. Cztery dni później sołtys wsi Wilczkowice Jan Tobera znalazł na drzwiach swojego domu kartkę z napisem: „*Za odcięte światło nie głosujemy*”. O powyższej sprawie natychmiast powiadomił funkcjonariusza MO, który nadzorował prace Komisji Obwodu Wyborczego nr 47. Poinformował go również o tym, że jego żona odnalazła na drzwiach prowadzonej przez siebie zlewni mleka podobną kartkę z informacją: „*Za odcięte światło nie głosujemy. Ostrzegamy cię*”. W kręgu osób podejrzewanych o wykonanie i zawieszenie tych plakatów znalazła się mieszkanka tej miejscowości Regina Król. Przesłanką ku wnioskowaniu, że to ona była sprawczynią tych wykroczeń, była jej wcześniejsza działalność. Rok wcześniej bowiem pojawiły się Wilczkowicach podobne wrogie dla władz teksty. Zlecona ekspertyza w Wydziale Kryminalistyki KW MO w Kielcach wykazała bezspornie jej winę. W związku z tym prokurator powiatowy w Końskich zamierzał wnieść akt oskarżenia wobec R. Król do Sądu Powiatowego w Końskich. Priorytetem działań SB w Końskich, dotyczących wydarzeń mających miejsce w Wilczkowicach, stało się wykrycie osób odpowiedzialnych za prace remontowe w kaplicy oraz autora wspomnianych plakatów⁴¹.

³⁹ ADS, Akta Parafii Radoszyce, Podanie mieszkańców wsi Wilczkowice, Nadworów, Lewoszoza i Szustaki skierowane do skierowane do biskupa Diecezji Sandomierskiej, b.m.d.

⁴⁰ ADS, Akta Parafii Radoszyce, Podanie mieszkańców wsi Wilczkowice, Nadworów, Lewoszoza i Szustaki skierowane do skierowane do ks. biskupa Piotra Gołębiowskiego, Wilczkowice 22 V 1975 r.

⁴¹ AIPN Ki, sygn. 014/222, t. 1, Plan czynności operacyjnych w sprawie rozwieszenia dwóch kartek w Wilczkowicach sporządzony przez inspektora SB KPMO w Końskich por. Jana Zbróga, Końskie 9 XII 1973 r., k. 40-41.

Osoby odpowiedzialne za prace remontowo-budowlane zostały ukarane grzywnami w wysokości 2600 zł. Nie zamierzały one jednak godzić się z tą decyzją i wniosły odpowiednie odwołania od tej decyzji. W związku z tym prokurator powiatowy skierował akt oskarżenia w tej sprawie do Sądu Powiatowego w Końskich. Warto przy tym podkreślić fakt, że parafianie walczący o powstanie kaplicy w Wilczkowicach zapłacili dotychczas w formie przeróżnych kar administracyjnych sumę około 60 tys. zł. Stanowiło to prawie połowę szacowanej wartości nieruchomości, która była przedmiotem sporu⁴².

W dniu 1 lutego 1974 r. w Sądzie Rejonowym w Końskich odbyła się rozprawa przeciwko osobom angażującym się w sprawę kaplicy. Na ławie oskarżonych zasiadli wówczas: Julian Król, Zdzisław Staciwa, Stanisław Gładych, Ryszard Podwysocki, Stefan Adamiec, Bronisław Barcikowski i Władysław Woźniak. Wyrok zapadał dopiero w dniu następnym. Postępowanie przeciwko obwinionym o popełnione przewinienia zostało warunkowo umorzono na okres jednego roku. Niemniej jednak każdy z nich musiał wpłacić na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2 tys. zł. Dodatkowo obciążono ich kosztami procesowymi wynoszącymi po 600 zł. Pomimo tych wysokich kar pieniężnych nakładanych przez Kolegium do Spraw Wykroczeń oraz Sąd Powiatowy w Końskich parafianie z Wilczkowic nie zaniechali kontynuowania prac związanych z adaptacją budynku byłej obory na kaplicę. Nie zważając na represje ze strony władz państwowych, planowali położyć posadzkę z płytek, zamontowanie centralnego ogrzewania i wstawienie drzwi wejściowych⁴³. Warto dopowiedzieć, iż ukarane wówczas finansowo przez sąd osoby nie były pozostawione same z tym problemem. Mieszkańcy wiosek: Wilczkowice, Lewoszków, Szustaki i Nadworów urządzili bowiem nieoficjalną zbiórkę pieniędzy, z których pokryto całość zasądzonych grzywien⁴⁴.

W dniu 4 kwietnia 1975 r. do Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu wpłynęła informacja, że do kaplicy znajdującej się w Wilczkowicach na Mszę św. uczęszczają parafianie zamieszkujący następujące wioski: Wilczkowice, Lewoszków, Nadworów, Szustaki, Sęp, Hucisko i Pijanów. Wokół tego ośrodka duszpasterskiego gromadziło się więc około 350 rodzin. W sumie korzystało z niego około 1500 wierznych. Liczba ta sprawiała, iż zaistniała realna potrzeba oddelegowania na stałe do tej miejscowości księdza. Tym bardziej, że nie byłoby kłopotu z zapewnieniem mu noclegu. Na duchownego tego czekało już bowiem specjalnie przygotowane w tym celu dwupokojowe mieszkanie⁴⁵.

⁴² AIPN Ki, sygn. 014/222, t. 2, Informacja sporządzona przez I zastępcę komendanta powiatowego MO ds. SB w Końskich mjr Edwarda Karasińskiego, Końskie 22 XII 1973 r., k. 12.

⁴³ AIPN Ki, sygn. 014/222, t. 2, Informacja sporządzona przez I zastępcę komendanta powiatowego MO ds. SB w Końskich mjr Edwarda Karasińskiego, Końskie 4 II 1974 r., k. 32.

⁴⁴ Relacja Zdzisława Staciwy..., s. 1.

⁴⁵ ADS, Akta Parafii Radoszyce, Pismo dostarczone do Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu w dn. 4 IV 1975 r., b.m.d.

W marcu 1976 r. proboszcz parafii Radoszyce zwrócił się do naczelnika gminy Radoszyce o zezwolenie na założenie licznika do sieci elektrycznej wysokiego napięcia w budynku parafialnym w Wilczkowicach, w którym to mieścił się punkt katechetyczny. Duchowny poinformował, że instalacja elektryczna w tym obiekcie została założona na podstawie zezwolenia Zakładu Energetycznego w Skarżysku-Kamiennej z 13 grudnia 1973 r., a sam punkt katechetyczny zgłoszono do Inspektoratu Oświaty w Końskich już w 1972 r. Od tego czasu nie uzyskano pozwolenia na podłączenie do sieci elektrycznej. Kapłan, podnosząc ten aspekt, stwierdzał: „*Brak światła i trudności w uzyskaniu zezwolenia na założenie licznika powoduje stale nękanie mnie jako proboszcza przez delegacje rodziców dzieci, że zaniedbują staranie do władz państwowych o pozytywne załatwienie tak ważnej dla kilku wsi sprawy*”. Napominał również o tym, że nie jest możliwe zlokalizowanie nauczania religii w innym miejscu, gdyż mieszkańcy zainteresowanych tą sprawą miejscowości, wiedząc, iż taki punkt katechetyczny już istnieje, nie są skory do udostępnienia jakiegokolwiek pomieszczenia⁴⁶. W toku przeprowadzonej kwerendy archiwalnej nie uzyskano informacji dokumentujących zakończenie sporu związanego z podłączeniem elektryczności. Z relacji Zdzisława Staciwy wynika jednak, że prawdopodobnie problemy te znikły z chwilą, gdy właścicielem całości dóbr – będących zarzewiem sporu – została strona kościelna. W tym wypadku oznaczałoby to dopiero 1978 rok⁴⁷.

Przejęcie budynku byłej szkoły

Tymczasem 16 lipca 1977 r. Władysława Bogdańska zwróciła się w formie pisemnej do naczelnika Urzędu Gminy w Radoszycach o opróżnienie drewnianego domu, będącego jej własnością, a w którym to od 1966 r. mieściła się pracownia szkolna. Z racji tego, że od dłuższego czasu stał on jednak pusty i nie był użytkowany, ulegał powolnemu niszczeniu. Z tej przyczyny Bogdańska informowała o chęci przejęcia tego budynku i jego wyremontowaniu. W piśmie stwierdziła, że obiekt ten służyć będzie jej rodzinie jako domek letniskowy⁴⁸.

Lokalne władze państwowe nie uwierzyły zapewnieniom właścicielki. Podejrzewano zapewne, iż prawdziwe przeznaczenie tego budynku może być zupełnie odmienne od przedstawionej im wizji. W dniu 9 listopada 1977 r. naczelnik Urzędu Gminy w Radoszycach Stefan Sarba sformułował pisemną odpowiedź, w której informował, że budynek byłej szkoły w Wilczkowicach nie nadaje się już do remontu. Fakt ten stwierdzono w trakcie specjalnej ekspertyzy zleconej przez Gminę.

⁴⁶ ADS, Akta Parafii Radoszyce, Pismo Proboszcza Parafii Radoszyce skierowane do naczelnika Gminy Radoszyce, [III 1976 r.].

⁴⁷ Relacja Zdzisława Staciwy..., s.2.

⁴⁸ APK, UW w Kielcach WdSW, sygn. 345, Pismo Władysławy Bogdańskiej do naczelnika Urzędu Gminy w Radoszycach Stefana Sarby, Łódź 16 VII 1977 r., k. 67; AIPN Ki, sygn. 014/222 t. 1, Odpis pisma Władysławy Bogdańskiej skierowany do Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska PWRN w Kielcach, Łódź 2 XII 1972 r., k. 127.

Opinia ta otwierała drogę do wydania nakazu rozbiórki owej nieruchomości. Właścicielce dano czas na realizację tej decyzji do 23 grudnia 1977 roku⁴⁹.

Po upływie terminu – w noc sylwestrową z 31 grudnia 1977 r. na 1 stycznia 1978 r. – mieszkańcy Wilczkowic weszli do zamkniętego budynku szkolnego i wynieśli na zewnątrz znajdujące się tam pomoce naukowe. Po zabezpieczeniu ich przed ewentualnym zniszczeniem przystąpiono natychmiast do remontu przejętych pomieszczeń. Z chwilą, gdy prace te zostały ukończone, wniesiono do środka meble i rzeczy należące do wikariusza parafii Radoszyce ks. Wodzinowskiego⁵⁰.

Wiść o przejęciu budynku szkoły przez ludność Wilczkowic szybko dotarła do lokalnych władz gminnych. Już 2 stycznia w wiosce pojawił się m. in. naczelnik Urzędu Gminy w Radoszycach Stefan Sarba, jego zastępca Antoni Karwat, dyrektor Szkoły Podstawowej w Wilczkowicach Stanisław Młodawski oraz dyrektor Szkoły Gminnej w Radoszycach Zdzisław Nowak. Przybyli lokalni oficjele naocznie przekonali się o zaistniałych zmianach. Na ich pukania do drzwi budynku odpowiadała im tylko cisza, a klucze, które niegdyś otwierały zamki tego domu, stały się bezużyteczne. Tymczasem wokół nich zebrał się tłum około stu osób. Padały okrzyki: „*Budynek jest zakupiony za nasze pieniądze. Co wy tu szukacie?*”. Głośnie odgłosy zgromadzonych mieszkańców wraz z nieudaną próbą wyważenia drzwi, podjętą przez przybyłych urzędników sprawiły, że nieoczekiwanie wejście do budynku stanęło otworem. W drzwiach wejściowych ukazał się ks. Dionizy Wodzinowski, który uprzejmie zaprosił niespodziewanych gości do środka. Oczywiście z miejsca padły oskarżenia o dokonanie włamania do budynku wynajmowanego przez gminę i jego bezprawnego przywłaszczenia. Zarzuty te natychmiast jednak zostały odrzucone przez duchownego, który stwierdził, że nieruchomość ta została zakupiona przez parafię w Radoszycach od jej prawowitej właścicielki. Pieniądze zaś na tę transakcję zostały zebrane przez wiernych. W tej sytuacji nie było już miejsca na dalszą dyskusję. Z uwagi także na dużą liczbę zebranych mieszkańców Wilczkowic, którzy przyglądali się wszelkim poczynaniom pracowników Urzędu Gminy z Radoszyc, nie zdecydowali się oni na żadne drastyczne działania, obawiając się zapewne eskalacji konfliktu o sporny budynek. Odjeżdżających przedstawicieli lokalnej władzy pożegnały okrzyki: „*Chcecie żebyśmy głosowali? Budynek jest nasz. Budynek nie oddamy*”. Po tej wizycie na frontowej ścianie przejętego budynku zawisła tabliczka z napisem: Plebania Rzymsko-Katolicka w Wilczkowicach⁵¹.

⁴⁹ APK, UW w Kielcach WdSW, sygn. 345, Pismo naczelnika Urzędu Gminy w Radoszycach Stefana Sarby do Władysławy Bogdańskiej, Radoszyce 9 XI 1977 r., k. 69.

⁵⁰ APK, UW w Kielcach WdSW, sygn. 345, Notatka z przeprowadzonej rozmowy z ks. Antonim Mąkosą i ks. Dionizym Wodzinowskim sporządzona przez Jerzego Szmajdla, Kielce 24 I 1978 r., k.76.

⁵¹ APK, UW w Kielcach WdSW, sygn. 345, Notatka Służbowa sporządzona przez naczelnika Gminy Radoszyce Stefana Sarbę, Radoszyce 3 I 1978 r., k. 71-72. Oczywiście pierwszym, początkowo „nieoficjalnym”, proboszczem w Wilczkowicach został w 1977 roku ks. Dionizy Wodzinowski. Zanim jednak zamieszkał na stałe w zorganizowanej dla

W dniu 12 stycznia 1978 r. Władysława Bogdańska zrzekła się wszelkich praw należnych jej do posiadłości w Wilczkowicach na rzecz parafii w Radoszycach. W obecności świadków otrzymała w zamian z rąk ks. Dionizego Wodzinowskiego jednorazową rentę w kwocie 34 tys. zł. W skład dóbr przejętych w ten sposób przez Kościół wchodziły: drewniany dom, murowana obora oraz sad o powierzchni 69 arów⁵².

Utworzenie parafii w Wilczkowicach

Fakt przejęcia przez stronę kościelną tych gruntów w połączeniu z zaangażowaniem parafian zrzeszonych wokół kaplicy w Wilczkowicach umożliwił zainicjowanie działań zmierzających do utworzenia w tym miejscu samodzielnej parafii. W dniu 23 października 1980 r. wikariusz generalny Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu bp Walenty Wójcik poprosił proboszcza parafii Radoszyce ks. Antoniego Mąkosę o wyrażenie opinii w tejże sprawie. Chciał się także dowiedzieć, jakie miejscowości mogłyby – zdaniem proboszcza Radoszyc – wejść do nowej jednostki administracyjnej w Wilczkowicach⁵³.

Najwyraźniej odpowiedź w powyższej sprawie była więcej niż zadowolająca, a także entuzjazm samych parafian bardzo duży, skoro rok później – w dniu 27 października 1981 r. – bp Walenty Wójcik zwrócił się do WdSW w Kielcach o zaakceptowanie samowolnego przekształcenia przez parafian z Wilczkowic budynku gospodarczego w kaplicę i wyrażenia zgody na erygowanie w tej miejscowości nowej parafii. W dniu 26 listopada na dokumencie tym – zapewne kierownik tego urzędu – dokonał odręcznej adnotacji: „*W związku z tym, że nielegalnie urządzona kaplica funkcjonuje już kilka lat, a Kuria po raz drugi zwróciła się o erygowanie parafii postanowiono potwierdzić istniejący stan faktyczny w formie [milenium organu]*”⁵⁴.

Warto zauważyć, że akceptacja ta nie byłaby raczej możliwa bez bardzo istotnych zmian w ustawodawstwie prawnym, które nastąpiły na początku lat osiemdziesiątych. Dokładnie 24 listopada 1981 r. Prezes Rady Ministrów wydał Zarządzenie nr 47 w sprawie planowania i realizacji inwestycji sakralnych i kościelnych. Od tej chwili władze państwowe postanowiły uwzględnić postulaty budowlane strony kościelnej w opracowywanych planach zagospodarowania przestrzennego. Dodatkowo kurie biskupie zyskiwały prawo opiniowania takowych planów. Du-

niego plebani nocował uprzednio u kilku miejscowych gospodarzy. Byli nimi: Józef Serafin, Zdzisław Rogalski i Czesław Zbrozczyk. Relacja Zdzisława Staciwy..., s. 1-2.

⁵² APK, UW w Kielcach WdSW, sygn. 345, Odpis Świadcstwa sprzedaży nieruchomości Władysławy Bogdańskiej, Radoszyce 12 I 1978 r., k. 74.

⁵³ ADS, Akta Parafii Radoszyce, Pismo wikariusza generalnego Kurii Diecezji Sandomierskiej bpa Walentego Wójcika do Proboszcza Parafii Radoszyce ks. Antoniego Mąkosy, Sandomierz 23 X 1980 r.

⁵⁴ APK, UW w Kielcach WdSW, sygn. 345, Pismo wikariusza generalnego Kurii Diecezji Sandomierskiej bpa Walentego Wójcika do WdSW w Kielcach, Sandomierz 27 X 1981 r., k. 91.

chowieństwo uzyskiwało także o wiele większe możliwości nabywania ziemi pod tego rodzaju przedsięwzięcia. Nabywane bowiem grunty państwowe mogły być obejmowane w użytkowanie wieczyste, niepaństwowe zaś stać się ich własnością. W tym miejscu warto zauważyć, że władze administracyjne rezygnowały w takich wypadkach z przysługującego im dotychczas prawa pierwokupu. Niezwykle ważnym elementem wydanego zarządzenia stał się fakt odpolitycznienia decyzji podejmowanych w związku z udzielaniem pozwoleń na realizację inwestycji sakralnych i kościelnych, których to łączna powierzchnia nie przekraczała 600 m². W ten sposób władze centralne zrzekały się z części uprawnień, przenosząc je na lokalne urzędy. Niewątpliwie, w sytuacji, gdy większość kościelnych inwestycji budowlanych dotyczyła właśnie tego rodzaju obiektów, zarządzenie to pozwalało na omińnięcie długotrwałej i żmudnej ścieżki postępowania administracyjnego. Liberalizacja prawa budowlanego otwierała szeroko furtkę dla blokowanego dotychczas rozwoju budownictwa sakralnego. Oczywiście ten niezaprzeczalny ukłon w stronę Kościoła katolickiego miał swoje ukryte drugie dno. W ówczesnej sytuacji politycznej PRL bowiem, gdy Polska spowita została kryzysem gospodarczym, a przez jej ziemie przebiegała fala solidarnościowych strajków, niejako w przededniu wprowadzenia stanu wojennego władze życzyły sobie, aby strona kościelna nie angażowała się po stronie walczących robotników lub przynajmniej zachowała daleko idącą wstrzemięźliwość. Stąd też ta próba pozyskania środowiska katolickiego nowym aktem prawnym⁵⁵.

Pośrednim beneficjentem wprowadzonego zarządzenia była miejscowość Wilczkowice. Nowe dyspozycje dotyczące prawa budowlanego w zakresie inwestycji kościelnych i złagodzenie prowadzonej polityki w tym względzie pozwoliło władzom diecezjalnym na ogłoszenie tej wioski nową jednostką administracji kościelnej. W dniu 26 sierpnia 1983 r. biskup diecezji sandomiersko-radomskiej Edward Materski wydał dekret, którego mocą powołano do życia nową parafię w Wilczkowicach. Znalazła się ona w granicach dekanatu radoszyckiego. W skład nowej parafii weszły wioski: Wilczkowice Główne, Wilczkowice Bór I, Wilczkowice Bór II, Szustaki, Nadworów i Lewoszków. Patronem nowej jednostki administracji kościelnej został św. Maksymilian Maria Kolbe⁵⁶.

Streszczenie

Konflikt w Wilczkowicach stanowi przykład walki władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z rozwojem budownictwa sakralnego i kościelnego na terenie powiatu koneckiego w latach 1945-1989. Podobnych sytuacji w skali kraju były setki. W każdej z parafii du-

⁵⁵ R. Gryz, *Proces zmian przepisów prawnych w dziedzinie budownictwa sakralnego w schyłku PRL (1980-1989)*, w: „Lux lucet in tenebris”. *Księga Pamiątkowa z okazji nadania prof. Bernardowi Kozirógowi doktoratu honoris causa*, t. 1, Podkowa Leśna 2010, s. 443-456.

⁵⁶ ADS, Akta Parafii Radoszyce, Dekret Biskupa Diecezji Sandomiersko-Radomskiej, Sandomierz 26 VIII 1983 r.

chowni musieli mierzyć się z niebywale istotnym problemem zwalczania przez komunistycznych dygnitarzy inwestycji o charakterze religijnym. Był to bowiem jeden z elementów ograniczania działalności duszpasterskiej kapłanów. Finalnym celem tej batalii miała być pełna laicyzacja polskiego społeczeństwa.

Z tak uformowaną rzeczywistością przyszło zmierzyć się wiernym oraz wspomagającym ich działania duchownym chcącym utworzyć kaplicę w Wilczkowicach. Lokalne władze państwowe nie miały zamiaru jednak zezwalać na tego typu plany. Doskonale bowiem wiedziały, że jest to tylko pierwszy krok w kierunku utworzenia w tej wiosce nowej parafii. To zaś kłóciło się z ogólnie panującymi założeniami partii komunistycznej, które z góry dążyły do zwalczania przejawów wszelkiej religijności. W budowanym, nowym świecie pierwiastek duchowości zastąpić miał wyłącznie materializm.

Niemożliwość realizacji wyznaczonych sobie celów w sposób legalny zmusiła więc tamtejszych parafian do obrania ścieżki niezgodnej z ówczesnie obowiązującym prawem. Wyjątkowy w tej niezwykle trudnej walce wydaje się być rok 1972. Listopad i grudzień były wtedy miesiącami, w których społeczność Wilczkowic podjęła wysiłek przekształcenia murowanego budynku, spełniającego niegdyś funkcję obory, w dom modlitwy. Pomimo działań władz państwowych, próbujących wszelakimi sposobami, przeszkodzić im w tych czynnościach, nie poddali się. Restrykcje i szykany, jakie zastosowano wobec osób, które w większym lub mniejszym stopniu, zaangażowały się w sprawę utworzenia kaplicy w Wilczkowicach, były przecież niemałe i mogły skutecznie zniechęcić do podejmowania jakichkolwiek prób w tej kwestii. Warto więc przywracać pamięć o bezimiennych bohaterach, którzy znaleźli w sobie odwagę, aby walczyć o wolność religijną. Zapewne tekst tego artykułu nie obejmuje wszystkich pokrzywdzonych osób, które należałoby wspomnieć. Wieloletnia batalia, jaką stoczyli mieszkańcy wioski, dowodzi jednak różnych form antykomunistycznego oporu katolików i „jest fragmentem drogi do odzyskania niepodległości Polski.

Słowa klucze: Wilczkowice, relacje państwo - Kościół, PRL, budownictwo sakralne.

„Stop Bothering Us...”. The Construction of the Chapel in Wilczkowice

S u m m a r y

The conflict in Wilczkowice is an example of the struggle against the Polish People's Republic, the development of church architecture and the church in Konecki county from 1945-1989. There were hundreds of such examples throughout the country. In every parish priests had to deal with the extremely important issue of combating communist dignitaries investment of a religious nature because this was one of the factors limiting the pastoral activity of priests. The ultimate goal of this battle was to be complete the secularization of Polish society.

The faithful came face to face with this reality when supporting the activities of the clergy in wanting to set up a chapel in Wilczkowice. The local authorities of the state didn't intend however to allow plans of this type. Because they knew very well that it was only the first step towards creating a new parish in this village. This was at odds with the generally prevailing assumptions of the Communist Party, which sought to advance the fight against all manifestations of religiosity. In architecture the new world would replace the elements of spirituality exclusively with materialism. With the inability to achieve their

own goals in a legal way the local parishioners were forced to take a path incompatible with the then applicable law.

1972 seemed to be an exceptional year in this extremely difficult struggle. November and the December were months in which the Wilczkowic community made an effort to convert a brick building that had been used as a barn into a house of prayer. Even though the authorities tried a variety of ways to prevent this the community did not give up. Restrictions and harassment, which were applied to persons who were, to a greater or lesser degree, involved in the creation of the chapel in Wilczkowice were considerable and could effectively discourage all attempts in this regard. It is worthwhile to recall the memory of the unknown heroes who found enough courage to fight for religious freedom. This article most likely does not cover all the people who should be mentioned. However the long-term battle, which the residents of villages fought, shows the different forms of anti-communist resistance by Catholics and is a fragment of the road to regaining the independence of Poland.

Key words: Wilczkowice, Church-government relations, Polish People's Republic, sacred buildings.

